

Dlaczego Episkopat nie zareagował na dramat z Oleśnicy?

20 kwietnia 2025

Śmierć dziecka w szpitalu w Oleśnicy wstrząsnęła Polską. Dziewięciomiesięczny chłopiec, nazywany w mediach „Felkiem”, został pozbawiony życia przez zastrzyk chlorku potasu w serce, co wywołało falę oburzenia i debatę publiczną o granicach medycyny, etyce i prawie do życia. Procedurę wykonano w 37. tygodniu ciąży, gdy dziecko było już w pełni ukształtowane i gotowe do samodzielnego życia poza organizmem matki. Przypadek ten obnażył szereg kontrowersji związanych z interpretacją przepisów dotyczących przerywania ciąży w Polsce, a także wywołał pytania o odpowiedzialność moralną i prawną osób zaangażowanych w ten proces.

W obliczu tak dramatycznego zdarzenia, wiele osób zwróciło uwagę na oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego, instytucji, która w Polsce niezmiennie deklaruje ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jednak oficjalna reakcja hierarchów kościelnych – a właściwie jej brak – budzi głębokie rozczarowanie i pytania o autentyczność głoszonych wartości. Konferencja Episkopatu Polski nie wydała bezpośredniego oświadczenia odnoszącego się konkretnie do przypadku z Oleśnicy, co trudno interpretować inaczej niż jako przejaw strachu przed zajęciem jednoznacznego stanowiska w sprawie, która powinna być dla Kościoła fundamentalna.

Wobec milczenia instytucji, która powinna przemówić najmocniej, indywidualne głosy z kręgów kościelnych wydają się niewystarczającym zastępstwem. Osamotniony w swoim stanowisku pozostał arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, który podczas wystąpienia w Kalwarii Zebrzydowskiej potępił to, co wydarzyło się w oleśnickim szpitalu. Arcybiskup nie

wahał się użyć mocnych słów, nazywając to, co się stało „zamordowaniem niewinnego dziecka” i wskazując wprost na złamanie prawa.

W swojej wypowiedzi hierarcha zwrócił szczególną uwagę na kontekst całego zdarzenia, sugerując, że matka mogła ulec namowom organizacji proaborcyjnych, co w konsekwencji doprowadziło do zastosowania procedury indukcji asystolii płodu, czyli wstrzyknięcia trucizny do serca nienarodzonego dziecka. Nasuwa się jednak pytanie – dlaczego głos jednego hierarchy musi zastępować stanowczą reakcję całego Episkopatu?

Wypowiedź arcybiskupa Jędraszewskiego, choć odważna i jednoznaczna, pozostaje tylko indywidualnym głosem, który nie zastąpi oficjalnego stanowiska całego Episkopatu. Jego osamotniona reakcja wyraźnie kontrastuje z milczeniem pozostałych hierarchów, budząc pytania o rzeczywiste przyczyny tej zaskakującej powściągliwości w kwestii, która powinna być dla Kościoła priorytetowa.

W przypadku Felka podejrzewano wrodzoną łamliwość kości, chorobę, z którą – jak podkreślają organizacje pro-life – można żyć, co dodatkowo zaostriżyło debatę wokół zasadności przerwania ciąży. Media katolickie, takie jak „Opoka”, „EWTN Polska” czy „Niedziela”, poświęciły sprawie wiele uwagi, konsekwentnie określając zdarzenie jako zabójstwo i podkreślając, że istniały alternatywne rozwiązania, takie jak cesarskie cięcie i specjalistyczna opieka, oferowane w innych ośrodkach medycznych, na przykład w Łodzi. Zaangażowanie mediów katolickich tylko uwydatnia brak oficjalnej reakcji Episkopatu, stawiając pod znakiem zapytania determinację polskich biskupów w obronie wartości, które publicznie głoszą.

Niektórzy obrońcy biskupów argumentują, że brak bezpośredniego oświadczenia Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Felka można tłumaczyć wcześniejszymi wypowiedziami i dokumentami. Wskazują, że w styczniu 2025 roku Prezydium KEP wystosowało apel o zatrzymanie aborcji eugenicznej i ochronę życia każdego

człowieka. Jednak ta argumentacja wydaje się być jedynie wygodnym usprawiedliwieniem milczenia w obliczu konkretnego, dramatycznego przypadku, który wstrząsnął opinią publiczną. Czy rzeczywiście ogólne stanowisko sprzed miesiący może zastąpić zdecydowaną reakcję na tak bulwersującą sprawę?

Oficjalnie deklarowana postawa Kościoła katolickiego w Polsce wobec aborcji rzekomo opiera się na bezwzględnej ochronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jednak w praktyce, gdy przychodzi do zabierania głosu w konkretnych, trudnych przypadkach, polscy biskupi zdają się unikać jednoznacznych wypowiedzi, jakby obawiali się konsekwencji zajęcia wyraźnego stanowiska. Ta rozbieżność między deklaracjami a rzeczywistymi działaniami podważa wiarygodność instytucji, która powinna być moralnym kompasem w kwestiach etycznych.

Sprawa wywołała szeroki oddźwięk społeczny, angażując nie tylko hierarchów kościelnych, ale także organizacje pro-life, które zorganizowały protesty i marsze, w tym Narodowy Marsz Życia zaplanowany na 27 kwietnia 2025 roku, obejmujący również Oleśnicę. Te inicjatywy, choć nie są bezpośrednią reakcją Episkopatu, odzwierciedlają zaangażowanie wspólnoty katolickiej w obronę życia nienarodzonych.

Kontrowersje wokół przypadku Felka dodatkowo podsycane są przez informacje o alarmującej liczbie aborcji przeprowadzanych w szpitalu w Oleśnicy, w tym podobno również zdrowych dzieci, co podnosiły media katolickie, takie jak „Tysol”. Prokuratura rejonowa w Oleśnicy prowadzi śledztwo w tej sprawie, co wskazuje na poważne wątpliwości prawne dotyczące przeprowadzonej procedury.

Jednocześnie przypadek ten uwidoczniał niejasności w polskim prawie dotyczącym aborcji. Polskie Towarzystwo Ginekologów i Położników zwróciło się do minister zdrowia o wyjaśnienie przepisów, co świadczy o istnieniu wątpliwości interpretacyjnych nawet wśród specjalistów medycznych. W kontekście tych niejasności stanowisko Kościoła, choć moralne

i etyczne, nie zawsze przekłada się na praktykę medyczną i prawną.

Sprawa zabójstwa nienarodzonego dziecka w Oleśnicy stała się katalizatorem szerszej debaty na temat granic medycyny, etyki i prawa. Kościół katolicki, choć nie wydał oficjalnego stanowiska jako całość, poprzez głosy indywidualnych hierarchów i wcześniejsze dokumenty wyraźnie opowiada się za bezwzględną ochroną życia, nawet w przypadku podejrzenia choroby czy niepełnosprawności płodu. Trudno nie interpretować braku jednoznacznego, zbiorowego stanowiska Episkopatu Polski jako przejawu strachu przed zajęciem pozycji, która mogłaby wywołać kontrowersje czy dyskusję publiczną. Wymówki związane z domniemanym przekonaniem, że dotychczasowe nauczanie Kościoła jest wystarczające, brzmią jak wygodne usprawiedliwienie dla instytucji, która w obliczu realnego dramatu preferuje zachować bezpieczne milczenie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl